

Zapaliło się żółte światło

Bruk-Bet Nieciecza – Olimpia Elbląg 0-1 (0-0)

0-1 Pietroń 70.

Sędziował Leszek Gawron (Mielec). Żółte kartki: Cygnar – Stankiewicz, Pietroń. Widzów 600.

Bruk-Bet: Budka – Kleinschmidt (46 Trarfarski), Jacek, Cios, Zontek – Szalega, Cygnar, Prokop, Kwiek – Smółka (46 Ryguta), Szczoczarz (32 Fedoruk).

Olimpia: Sobański – Loda, Dremiuk, Sobieraj, Byrski – Fedosow (63 Kołodziejski), Matwijow, Stankiewicz, Roszak (76 Ambrozia), Pietroń (89 Hricow) – Roznik.

W meczu inauguracyjnym II-ligową wiosnę na stadionie w Niecieczy lider spisał się wyjątkowo źle i po jednym z najsłabszych spotkań w tegorocznym sezonie doznał drugiej kolejnej porażki. Gospodarze praktycznie tylko raz poważniej zagrozili bramce Olimpii. Było to już w 2 min gry, gdy po dośrodkowaniu Artura Prokopa z rzutu wolnego zamykający akcję na długim słupku Radosław Jacek minimalnie przestrelili. W dalszej części meczu gra toczyła się niemal wyłącznie w środkowej strefie boiska, gdzie zespół z Elbląga był zdecydowanie aktywniejszy niż niecieczanie. Nie dość, że gospodarze byli wyjątkowo niebezpieczni w ofensywie to po dwóch kwadransach gry z powodu kontuzji stracili jesz-



Napastnik Bruk-Betu Paweł Smółka (przy piłce) w meczu z Olimpią Elbląg był zupełnie niewidoczny. FOT. PAWEŁ TOPOLSKI

cze czołowego napastnika Łukasza Szczoczarza.

Po zmianie stron Bruk-Bet starał się przejąć inicjatywę, miejscowi kilkakrotnie gościli nawet pod bramką Olimpii, niewiele jednak z tego wynikało. Zespół z Niecieczy nawet po stracie gola nie był w stanie mocniej zaatakować rywali, gdyż ci cały czas skutecznie przeszkadzali gospodarzom w rozwinięciu skrzydeł. Jedyną okazją, po której Bruk-Bet mógł doprowadzić jeszcze do wyrównania był rzut wolny w 72 min wykonywany przez Marcina Szalegę. Znakomicie wtedy spisał się jednak bramkarz Olimpii, który końcami palców zdołał odbić piłkę w boczny sektor boiska.

PIOTR PIETRAS

Zdaniem trenerów

Marcin Jałocha, Bruk-Bet:

– W meczu z Olimpią zagraliśmy bardzo słabo. Mimo, że zawodnicy próbowali rozmontować obronę rywala różnymi sposobami, to nic nam jednak nie wychodziło. W dodatku znów nie mieliśmy szczęścia, gdyż podobnie jak w Rzeszowie tak i tym razem rywale strzelili nam gola oddając jeden celny strzał na naszą bramkę. Po meczu powiedziałem zawodnikom, że zapaliło się nam żółte światło. Mam jednak nadzieję, że po kolejnym spotkaniu znów zapali się zielone światło, które mieliśmy w rundzie jesiennej.

Przemysław Marusa, drugi trener Olimpii:

– Do spotkania w Niecieczy przygotowaliśmy się bardzo starannie i nie ukrywam, że liczyliśmy na zdobyc punktową. Jednym z elementów naszej taktyki, którym zaskoczyliśmy chyba rywala była agresywna gra na całym boisku. Uniemożliwiliśmy w ten sposób gospodarzom możliwość swobodnego atakowania naszej bramki, sami natomiast po przepięknym strzale Łukasza Pietronia zdobyliśmy gola na wagę trzech punktów.

Jak padła bramka

0-1 Mający dużo swobody Pietroń zdecydował się na oddanie strzału z okolicy narożnika pola karnego, po którym piłka wyładowała tuż przy słupku w dalszym rogu bramki Budki. Bramkarz Bruk-Betu mimo, że wyciągnął się jak struna nie sięgnął futbolówki.